



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 24 Września 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 251.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 strony wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.;
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23 września rano.—Urządowo.

Z widowni zachodniej.

Przy pomyślnej pogodzie pano-
wała na całym froncie żywa działal-
ność obustronnej artylerji i lotników.
W ogniu naszym nie zdołano wyko-
nać natarcia zamierzanego, jak się
zdaje na stanowiska na cmentarzu w
Souchez. W ogniu naszym spadł,
płonąc, latawiec nieprzyjacielski na
północy od St. Meneshould, inny po
walce w powietrzu musiał wylądować
na południowym zachodzie od
Vouziers. Lotników wzięto do nie-
woli. Nad Pont á Mousson, zestrze-
lił lotnik niemiecki w walce z dwo-
ma francuskimi jednego z nich. La-
tawiec spadł, płonąc, między linjami
niemieckimi a francuskimi.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała mar-
szałka polnego Hindenburga: Nie
zakończono jeszcze boju na południo-
wym zachodzie od Lennewaden; w
przeciwnatarciu pojmano wczoraj 150
jeńców. Na zachodzie od Dźwińska
udało się wtargnąć do rosyjskiego
stanowiska czołowego; w ręce nasze
wpadło 17 oficerów, 2105 żołnierzy,
4 karabiny maszynowe. Odparto
przeciwnatarcia na linie, zdobyte przez
nas na południowym zachodzie od
Dźwińska. Złamano opór Rosjan od
okolicy na północ od Oszmian aż
na wschód od Subotników, (nad Ga-
wią); wojska nasze ścigają cofające-
go się przeciwnika, który pozostawił
przeszło 1000 jeńców. Prawe skrzy-
dło walczy jeszcze na północy od
Nowogródka.

Grupa wojsk generała marszałka
polnego księcia Leopolda Bawar-
skiego:

Na zachodzie od Wąłówki zdo-
byto stanowisko rosyjskie, biorąc
przytem do niewoli 3 oficerów, 380
żołnierzy i zabierając 2 karabiny ma-
szynowe. Dalej na południu położe-
nie jest niezmiennione.

Grupa wojsk generała mar-
szałka polnego Mackensena: Na północ-
nym wschodzie i wschodzie od Lo-
giszyna toczy się walka dalej.

Z widowni południowo-wschodniej.

Położenie jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 21 września. Sztab
generalny rosyjski donosi, co następuje:

Nad rzeką Eckau w okolicy Rygi
wzmógł się ogień artylerji nieprzyjaciel-
skiej. Miały miejsce utarczki. Wyszadzi-
liśmy w powietrze most, który Niemcy
koło wsi Plane, na północnym zachodzie
od Mitawy, usiłowali wybudować na
rzece Aa.

Koło majątku Schödern, w okolicy
kolei na południe od Illuxt, wojska na-
sze po zaciętej walce weszły w posia-
danie swych dawnych rowów. Znalazły
w nich wiele karabinów, naboju i innej
amunicji. Ożywione walki toczyły się
w okolicy drogi Dźwińsk ku południo-
wemu zachodowi i w przejściach jezior.
Wyparliśmy nieprzyjaciela ze wsi Widzy,
na wschód od linii kolejowej Nowo-
Święciany—Dźwińsk.

W okolicy Wilna cofnęły się nasze
wojska, po walkach o przejścia przez
środkową Wilję, nieco na wschód. W
okolicy na północny zachód od linii ko-
lejowej Wilejka—Mołodeczno toczą się
dalej walki na niektórych punktach o
przejścia przez Wilję. We wszystkich
walkach i kontratakach wojska nasze
dają nieustanne dowody zalet wojsko-
wych i zachowują spokój i pewność sie-
bie także w najprzekrzeszej sytuacji.

Na froncie wzdłuż kolei Biniakoni
— Lida i na wschodnim brzegu Szary
sytuacja jest niezmienniona. Koło St-
choł, ku linii kolejowej Kowel — Sarny
odrzucały wojska nasze nieprzyjaciół ba-
gnetem z Szerek i wybili wielką ich
liczbę.

W okolicy Rożyszcz, na północy
od Łucka, zaatakowała nasza konnica
Austriaków, zmusiła ich do ucieczki na
przeźwyciu 4 wiorst, wysiekła szablami
pewną część i wzięła przeszło 200 jeń-
ców. Inny konny oddział odkrył na czas
odwrót nieprzyjaciela z Kiwercz na
Łuck, zaatakował go również, zmusił do
ucieczki, wziął do niewoli 5 oficerów i
500 żołnierzy i zdobył wielki transport
żywnościowy, dziesięć kuchni polowych,
jakoteż kapelę wojskową.

Po zdobyciu pod wsią Jarosławicę
nad Styrem, na południowym wschodzie
od Łucka, wzięły nasze wojska 2 kara-
biny maszynowe, 2 oficerów i około 100
żołnierzy. Po ataku na bagnety koło
wsi Iwanie nad Ikwą, w okolicy Dubna
wyparły nasze wojska nieprzyjaciela z
tamtejszego oszańcowania mostowego.
W okolicy na północy i zachodzie od
miasta Krzymiel (?) opanowały na-
sze wojska po walce wsie Satanów i
Duwów i wzięły wielu jeńców. Odpar-
liśmy ataki nieprzyjaciela na wsie Bors-
czówka i Roztoki, na północnym zachodzie
od miasta Wiszniewiec.

U w a g a. Prasa austriacka usiłuje
podać w wątpliwość sprawozdanie wiel-
kiego sztabu generalnego z dnia 14 b.
m., zwłaszcza ustęp o olbrzymiej liczbie
jeńców, jaką nasze wojska wzięły do
niewoli w ostatnim okresie wojny.

Wielki sztab generalny, który wła-
śnie użył sposobności, aby swe stano-
wisko w kwestji stwierdzenia prawdy w
swym komunikacie przedstawić we wła-
ściwym świetle, oświadcza, że już liczba
wziętych do niewoli podczas operacji
na południu od terenu leśnego Rosji za-
chodniej w ostatnich dniach sierpnia i
pierwszych września wynosiła 70.000.
Liczba ta wzrosła znacznie, jeśli zo-
staną zgromadzone oddziały jeńców z
licznych potyczek podczas bezładnego
odwrótu nieprzyjaciela. Te oddziały
jeńców są tak osłabione, że nie są w
stanie maszerować. Ostatnie doniesie-
nia stwierdzają, że cofający się nieprzy-
jacieli (?) w okolicy górnego Styru za-
biera wszystko bydło, które znajduje,
nie płacąc za nie, ani nie wystawiając
kwitów rekwizycyjnych.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie).

Finlandja a Szwecja w obecnej dobie.

(k) Zamiar rządu rosyjskiego przed-
sięwzięcia rekrutacji w Finlandji (opła-
cającej przymusowy okup wzamian za po-
winnosć wojskową) jakoteż wciąż wzra-
stająca samowola władz rosyjskich wywo-
lują, jak podają źródła sztokholmskie, w
kraju tym wielkie wrzenie. Gwałty ro-
syjskie: aresztowania, rewizje, zsyłki na
Syberję bez wyroków sądowych, nie za-
straszały, lecz rozdrażniają ludność.

Szczególniej nienawistnym stał się
generał-gubernator Seyn, na którego też
podczas jego jazdy z Petersburga do Hel-
singforsu wykonany został zamach.

Oficjalnie rzecz przedstawiana jest
w ten sposób, że pociąg pospieszny, któ-
rym jechał Seyn, na stacji Perjarwi wpadł
na pociąg towarowy, przytem zniszczył 7
wozów. W pociągu zaś pospiesznym uległa
uszkodzeniu lokomotywa, a kilka osób od-
niosło rany.

O dominujących w Szwecji poglą-
dach na stosunek wobec Rosji i wojny na-
potykałszy już parokrotnie.

Dopóki Finlandja cieszyła się zupełną
autonomją, Szwecja nie odczuwała bezpo-
średniego sąsiedztwa z caratem, miała po-
między nim, a sobą ów kraik, zgoła nie-
zależny, oddany pokojowej, kulturalnej
pracy. Dopiero z miłego złudzenia co do
bezpieczeństwa u wschodnich swych ru-
bieży została Szwecja rozbudzona, gdy
rozpoczęła się w Finlandji gwałtowna
akcja rusyfikatorska i przeciwautonomiczna,
kierowana z Petersburga.

To zelektryzowało czujniejszych, u
wielu jednak dawne, zakorzenione prze-
świadczenie, iż siedzą bezpiecznie, jak u
Pana Boga za piecem, pozostało.

Jako przeciwna tych dwu poglądów
utarło się zdanie, iż Szwecja sama zaczę-
nie w wir walki się nie porwie, chyba,
gdyby ją ku temu pociągnęła Finlandja,
szukając oparcia w Szwecji przeciwko
udrękom, doznawanym od caratu.

Tę opinię daje wyraz polityk szwedzki,
prof. Kjellen, w czasopiśmie „Nya Dagligt
Allehauda”.

Pisze on mianowicie: „Jedno jest
pewne: jeżeli zjawi się powstanie fin-
landzkie — nadejdzie dzień i godzina
Szwecji. Gdyż wówczas nie my szuka-
liśmy okazji, lecz ona nas szuka... To los,
który puka do drzwi naszych. Wiele bę-
dzie wówczas inaczej wyglądało, niż obec-
nie, i nastroj ludu, który słusznie zwleka
z wtargnięciem się do polityki mocarstwo-
wej, znajdzie się w obliczu zupełnie no-
wych podnień.

Mówmy, co chcemy: Stanowca sa-
moistność Finlandji jest bezwzględny
warunkiem bezpieczeństwa Szwecji po
wsze czasy. Bez tego warunku nie mo-
żemy spokojnie spełniać naszych zadań.
I skoro kwestja finlandzka z zewnątrz zo-
stanie wysunięta, pocujemy, że godzina
Szwecji uderzyła.

Nie gonimy za tą godziną przeznac-
zoną, ale gdy ku nam przyjdzie, wtedy
chcemy z pomocą Bożą, stać się godnymi
naszego szwedzkiego imienia i dziedzic-
twa i nie cofnąć się z naszego poste-
runku”.

Długoletni pokój w Szwecji, jej usu-
nięcie się od polityki europejskiej, jej
względnie niewielkie sily, a z drugiej
strony zrozumienie, że chwile się olbrzym
rosyjski, który Szwecji tyle krzywd zadał
i który w swym zaboreczym pędzie nie prze-
stał jej zagrażać, powoduje spopularyzo-
wanie się takiego stanu psychicznego, przy
którym znaczna część społeczeństwa

szwedzkiego wypatruje jakiegoś fatam, któ-
reby bez wyzwania ze strony Szwecji,
zniewoliło ją jednak do chwycenia za broń
przeciwko odwiecznemu wrogowi — cara-
towi. Najprostszym byłoby wyjściem, gdyby
Finlandja wobec wiarołomstw rosyjskich i
gwałtów zdecydowała się zwrócić do
Szwecji z jakąś prośbą o pomoc, czy kon-
kretną propozycją np. unji szwedzko-fin-
landzkiej.

Jakiś, słowem, pierwszy krok ze strony
Finlandji byłby zarazem pokryciem Szwecji
wobec sąsiadki Norwegji, któraby na plany
zaborcze, wychodzące bezpośrednio z sa-
mego Sztokholmu spoglądała podejraliwie,
choćby ta „zaborczość” była pewnego ro-
dzaju rewindykacją (gdyż Finlandja została
przez Rosję oderwana od Szwecji).

Inny zaś charakter miałoby wtargnięcie
się Szwecji, gdyby inicjatywę doń wniósł
udręczony kraj, doprowadzony do rozpacz-
y gwałtami rosyjskimi... Zresztą w interesie
Szwecji i-żaby i kompletne usamodzielnie-
nie Finlandji, przy którym Szwecja ża-
dnego nie uzyskaby wzrostu. Bo dla
Szwecji jedyną zmartą i obawą jest to, by
mrowie żołdatów rosyjskich nie stało bez-
pośrednio u jej granic.

Pyrrusowe zwycięstwo Goremykina.

Większość gabinetu rosyjskiego, zło-
żona z Goremykina, prezesa ministrów,
Chwostowa, ministra sprawiedliwości,
Szczerbatowa, ministra spraw wewnętrz-
nych i Szachowskiego, ministra handlu,
wypracowała memoriał, wręczony caro-
wi przez Goremykina.

Memoriał ten podnosi, że „wraż-
nie rewolucyjny prąd pośród tak zna-
mej inteligencji dąży do wyzyskania o-
becnych ciężkich czasów, ażeby wywo-
łać przewrót, który zwraca się nie tylko
przeciwko obecnej formie rządu, ale
nawet przeciwko tronowi.

Na dowód przytacza memoriał na-
stępujące okoliczności: Żądanie bloku
Dumy, ażeby przywrócić prasę robotni-
czą i stowarzyszenia robotnicze, ażeby
zezwolić na ukraińskie towarzystwa i
dzienniki, ażeby tajnie przywrócić znany
z roku 1905 Związek związków pod egi-
dą lewej części bloku, wreszcie żądna
władzy działalność wszechrosyjskiego
Związku miast, tudzież dążenie do rów-
nouprawnienia żydów, którzy są „przed-
nią strażą rewolucji”.

Memoriał oświadcza dalej, że więk-
szość obecnego gabinetu zręka się dal-
szej odpowiedzialności i prosi o dymisję
na wypadek, gdyby korona, „jako równa
z równymi miała rokować z nieprzyja-
ciółmi ojczyzny i tronu”.

To oczywiście przypięczętowało los
Dumy. Koła wtajemniczone wiedziały,
że car już był tak dobrze, jak przygo-
wany, na kompromis. Godził się na ga-
binet Kriwoszeina z Konowałowem, jako
ministrem handlu, Szingarewem, minist-
rem skarbu, Lwowem, ministrem spraw
wewnętrznych—a więc z istotnymi siła-
mi parlamentarnymi.

Dopiero gdy lewe skrzydło bloku
oświadczyło, że odrzuca każdą kombi-
nację, jeżeli nie będzie mu w zupełności
powierzone utworzenie gabinetu,
car odrzucił wszelkie ustępstwa, zaś
Goremykin miał ułatwioną grę. Zapro-
ponował carowi odroczenie Dumy i ut-
worzenie gabinetu „pracy”, złożonego
z polityków „wiernych carowi i obezna-
nych ze sprawami”. Blok naciągnął zbyt
silnie łuk i cięciwa pękła.

Koła wtajemniczone były już u-
przedzone, że Duma zostanie rozwiązana.—Tejże nocy odbyło się bardzo burz-

liwe posiedzenie kierowników bloku. Nacjonalista Bobrinskij oświadczył, że nie wierzy, ażeby car odmówił ustępstw. Jeszcze można uspokoić naród, ale później porozumienie pomiędzy tronem a narodem będzie zerwane.

Przywódca centrum Szydłowski powiedział: „Niech Bóg chroni cara, jeżeli zdecyduje się na taki krok.“

Październikowiec Dmitriakow zawołał: „Jeżeli rząd chce zatargu z Dumą, to będzie mieć zatarg z całym narodem. Niechaj przypomni sobie czas, po wojnie z Japonją, gdy z takiego samego powodu broczono w krwi ludu.“

Nawet Lwow, umiarkowany kandydat na ministra, sądził, że to wywoła silne wrażenie.

Kronika polityczna.

Odpowiedź ks. Arcybiskupa na telegram kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 22 września. (W. T. B.) Na wczorajszy telegram gratulacyjny kanclerza Rzeszy odpowiedział ks. Arcybiskup dr. Dalbor następującym telegramem:

„Waszą Ekszellencję proszę przyjąć moje uniżone podziękowanie za przyjazne życzenia. Błagam Boga o łaskę, abym spełniał mój urząd ku szczęściu i dobru oczekiwanej państwa i Kościoła, Jego Cesarzkiej Mości i Jego Świątobliwości Papieża.“

Niemieckie siostry miłosierdzia w Moskwie.

BERLIN, 23 września. B. T. donosi z Moskwy: Przybyły tutaj niemieckie siostry miłosierdzia i wzięły w działalność komitetu moskiewskiego pomocy dla jeńców. Odwiedziły one szpitale i lazarety, gdzie leżą Niemcy. W ratuszu przywitał siostry uprzejmie burmistrz. Pojadą one do gubernacji północnych, w celu odwiedzenia jeńców.

Przechwałki rosyjskie w świetle faktów.

BERLIN, 21 września.

Z wielkiej głównej kwatery piszą nam: „Morning Post“ z 11 września podaje w telegramie własnym z Petersburga wiadomość, że w sześciu dniach walkach na Inji Beretu zniszczona została cała armia. Jeden korpus armii niemieckiej w sile dwu dywizyj zaopatrzony Rosjan w najdrogocenniejsze trofea i wielką liczbę jeńców. Jedną z tych dywizyj zniszczono koło Tarnopola a z 16 ciężkich dział jednego korpusu niemieckiego 14 dostało się w ręce rosyjskie.

Te kłamliwe twierdzenia o wojskach rosyjskich dotyczyć mogą tylko bitwy koło Tarnopola z dnia 7 września. Błędne przedstawienie biuletynu rosyjskiego z dnia 8-go września zostało już sprostowane w dziennym sprawozdaniu urzędowym niemieckim z dnia 8 września. Kierownictwo armii rosyjskiej samo nie podtrzymuje już w swoim oświadczeniu urzędowym z 11 września szczegółów biuletynu z 8 września i z charakterystyczną otwartością przyznaje się w urzędowym sprawozdaniu z 18 września do nieprawdy.

Wobec wiadomości „Morning Post“ raz jeszcze należy z naciskiem stwierdzić, że wojska niemieckie koło Tarnopola pod naciskiem nieprzyjacielskim ani na krok się nie cofnęły, nie straciły żadnych trofeów, żadnego karabinu maszynowego i żadnego ładunku. Natomiast ataki rosyjskie krwawo odparły.

Straty obu dywizji niemieckich, o których mówi doniesienie angielskie, wyniosły 7 września 1 oficera 65 żołnierzy zabitych, 3 oficerów 295 żołnierzy rannych, brak 32 ludzi. Jakkolwiek te straty są same przez się ubolewania godne, to przecież nie można ich uważać za zbyt wielkie w bitwie, do której sami Rosjanie przywiązują znaczenie decydujące.

Napad lotniczy na Stuttgart.

BERLIN, 22 września. Dziś o godz. 5 minut 15 przed południem nastąpił napad lotnika nieprzyjacielskiego, z niemieckim znakiem lotniczym, na Stuttgart. Zrzuceno kilka bomb. Zabito niemi czterech ludzi i porażono pewną liczbę osób wojskowych i cywilnych. Szkody materialne są nieznaczne.

Protest Niemców w Ameryce.

KOLONIA. Według Kölner Zeitung donoszą do Petit Journal, że Niemcy w Ameryce zapowiedzieli obrzymie zebranie, celem zaprotestowania przeciw angielsko-francuskiej pożyczce wojennej.

Pożyczka koalicji w Ameryce.

W Nowym Jorku zapewniano, że rokowania w sprawie pożyczki koalicji na sumę

500 do 800 milionów dolarów są już zakończone. Pożyczka nie będzie zabezpieczona, jednak będzie miała charakter zagranicznego zobowiązania I-go stopnia rządu francuskiego, posiadającego pierwszeństwo przed zobowiązaniami wewnętrznymi.

Rockefeller (starszy) oświadczył, że nie bierze udziału w nowej pożyczce. Oświadczył przytem, że Rosja i Anglja już wcześniej zwracały się doń w sprawie przystąpienia do pożyczki, odpowiedział na to jednak odmownie, nie chcąc przyczynić się do dalszego rozlewu krwi.

Agitacja przeciw pożyczce wzmacnia się, jednak, zdaje się, nie odniesie skutku.

Sekretarz skarbu Mac-Akoo wydał rozporządzenie, aby emisję not urzędu rezerwowego Unji powiększyć dziennie o 100,000 dolarów w celu zaspokojenia wzmagającego się zapotrzebowania. Banki rezerwowe niewątpliwie potrzebują tych not dla dyskonta trakt angielskich i francuskich.

Jednocześnie opowiadają, że banki amerykańskie pragną jakoby zawrzeć z Rosją oddzielną umowę. Z drugiej strony mówią, iż Rosja jakoby nie chce akceptować zastrzeżeń dotyczących pożyczki francusko-angielskiej.

W zastrzeżeniach tych podobno jest wzmianka o tem, że wszelkie zamówienia na amunicję mają być pokrywane w złocie, zaś obecna pożyczka ma otworzyć kredyt tylko dla pokrycia należności za dostawy artykułów pokojowych.

W jaki sposób w praktyce zastrzeżenie to będzie wykonane, na razie nie wiadomo.

Korespondencja Bryana z Wilsonem.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Bryan odwiedził po raz pierwszy po swem ustąpieniu Biały Dom i konferował całą godzinę z prezydentem Wilsonem.

Gdy powrócił, wzbraniał się mówić cokolwiek o treści konferencji tej. Reuter donosi dalej, że Bryan niezadługo pojedzie do Europy, celem propagandy pokoju.

Potwierdzenie o śmierci komendanta nurkowca rosyjskiego.

FRANKFURT n/M. 22 września. Według doniesienia „Frankfurter Zeitung“ z Petersburga, prywatna wiadomość „Ruskiego Słowa“ potwierdza pogłoskę o śmierci komendanta nurkowca rosyjskiego „Delfina“ kapitana porucznika Czerkasowa z całą załogą na morzu Bałtykiem.

Z Petersburga.

SZTOKHOLM, 23 września.

Strajk petersburski przybiera formy niebezpieczne. Penownie porzucito pracę 20000 robotników, przeważnie w fabrykach zajętych dostawą dla wojska. Zdaje się, że rząd chce podjąć walkę przy pomocy wszelkich środków. Zagrożono zastosowaniem paragrafów ustawowych 1358, 1359, które zwykle stosowano w największej potrzebie wojennej. Grozą one karą więzienną za porzucenie pracy i opór bierny, a także dożywotnimi robotami ciężkimi za wywoływanie strajków. Obowiązani do służby wojskowej a jeszcze nie powołani otrzymają na wypadek strajku natychmiast rozkaz mobilizacji i karę więzienną po wojnie.

Wśród takich warunków zrozumiałem jest, że większość posłów do dumy opuszcza Petersburg i udaje się do Moskwy, gdzie blok parlamentarny odbywa zebrania.

W Saratowie urządzone są obrady konkurencyjne, mianowicie zebrania związków monarchistycznych, z celem zebrania sił monarchistycznych przeciw rewolucyjnemu wzniesieniu rozruchów. Ustanowiono komitet dla wspierania policji podczas mających nastąpić rozruchów ulicznych.

Znamienną oznaką na przyszłość jest okoliczność, że prawicowcy wypowiadają się obecnie otwarcie za prędkim pokojem. Główny zapytuje w artykule w jednym z pism petersburskich: Czy mamy prowadzić wojnę do nieskończoności?

Krytyczne położenie Serbji.

SOFJA. „Balkańska Poczta“ otrzymuje następujący telegram z Niszu:

Wiadomości nadeszłe tutaj z Sofji wywołują największy niepokój z powodu niebezpieczeństwa konfliktu wojennego z Bułgariją, który uważać należy za bardzo poważny z powodu równoczesnej niemiecko-austriackiej ofensywy.

Organ socjalistów ogłasza artykuł, w którym nie tai, że Serbja stoi przed katastrofą, którą tylko szybka amputacja usunąć może. Wszystkie pisma donoszą o fajnych przygotowaniach wojennych Bułgari i oświadczenia, że porozumienie turecko-bułgarskie jest dowodem, że Bułgarija pójdzie z państwami centralnymi.

Zaprzeczenie Rumunji.

BUKARESZT, 22 września. Ministerjum wojny oświadcza, że doniesienia prasy bułgarskiej o armii rumuńskiej są bezwarunkowo nieprawdziwe, naprzykład „Utro“ pisał, że Rumunja mobilizuje się i powołuje 10 roczników, których liczba wynosi 250000 żołnierzy.

Stosunki bułgarsko-rumuńskie.

MEDJOLAN, 22 września. Specjalny sprawozdawca „Secolo“ telegrafuje z Londynu, iż otrzymał z zupełnie pewnego źródła wiadomość, że Bułgarija powzięła nagle energiczną decyzję. Nie wiadomo jeszcze, czy Bułgarija zawarła z Rumunją układ, względnie jakiego rodzaju jest tenże. Uważa jednak za możliwe, iż oba kraje doszły do porozumienia. W każdym razie jest pewnem, że wydarzenia na Bałkanach potoczyły się w szybkim tempie naprzód i oznaczają one dla czwórporozumienia grę przegraną.

Pragnienia Bułgari.

NOWY YORK, 22 września. „Associated Press“ dowiaduje się z Sofji, że w całej Bułgari i szczególnie w stolicy panuje zupełny spokój. Różnice zdań istniejące jeszcze przed kilkoma dniami, ustąpiły zupełnie.

Prezes ministrów Radosławow, doznaje powszechnego poparcia. Życzenia przyłączenia Macedonii, przeważa wszystkie inne dążenia. Załogujące wojska w stolicy rozpoczęły już wymarsz.

Rada bukareszteńskiej gazety „Moldawa“.

WIENNA, 23 września.

Bukareszteńska „Moldawa“ pisze, że zbankrutowała obecnie polityka Bratianu a Bułgarija będzie pierwszym państwem na Bałkanie. Rumunja uzyskalaby niesłychane korzyści gdyby prowadziła politykę króla Karola, zmierzającą do połączenia z mocarstwami centralnymi i porozumienia się sumiennie z Bułgariją i Turcją.

Konferencje z prezesem ministrów.

BUDAPESZT. Z Sofji piszą: Jak donosi póturzędowa „Echo de Bulgarie“, przybył król Ferdynand z następcą tronu, księciem Borysem i księciem Cyrylem do prezesa ministrów Radosławowa. Król pozostał z księciem Cyrylem pół godziny u szefa gabinetu, następcą tronu ks. Borys konferował następnie dwie godziny z Radosławowem.

Wrażenie mobilizacji bułgarskiej.

ROTTERDAM. W krajach czwórporozumienia wywołał rozkaz mobilizacji Bułgariji wielkie wrażenie. Nie omawiają jednak dotąd tego wypadku, ponieważ uważają położenie za nie zupełnie wyjaśnione i ograniczają się na wydrukowanie wyarszeń dyplomatycznych osobistości bułgarskich, które zagadki tak samo nie rozwiązują.

Posel bułgarski kazał donieść prasie: Mobilizacja Bułgariji znaczy, że Bułgarija chce zachować swą neutralność, lecz uzbrojona. Na to zauważają pisma londyńskie, że to samo dzieje się i w innych krajach, jak up. w Holandji i w Sawajcarji.

Z Bułgari.

Na posiedzeniu partji liberalnej zdał prezes ministrów Radosławow ważne wyjaśnienia politycznego położenia Bułgariji. Porozumienie turecko-bułgarskie jest już czynem uchwalonym, można więc o bliższych szczegółach układu mówić. Układ jest ratyfikowany, i przez króla, sułtana i ministrów spraw zewnętrznych obydwóch krajów podpisany. Według układu tego otrzyma Bułgarija kraje na zachód od Tundży.

Granicę tworzyć będzie Tundża aż do punktu niedaleko od Adrianopola, gdzie skręca na zachód. Karagacz stanie się bułgarskim, tak samo wielki most przez Maryec, który łączy Adrianopol z Karagaczem. Trochę dalej od Adrianopola przechodzi granica Maryeci i wchodzi na wschód od niej w kraj turecki i ciągnie się dalej po lewym brzegu aż do ujścia Enosu. Maryca stanie się bułgarską, również otrzyma Bułgarija uprawnienie do wyzyskania wód Marycy. Prawa serwitutowe, które poddani turecy tam mają, pozostaną dalej, tak samo prawa bułgarskich poddanych w tych częściach rzeki, które zostaną turecką własnością.

21 września zeszli się w Diamatyce naczelnik obwodowy z Starej Gory Hicdzew, komendant Dedeagaczu, burmistrz Adrianopola Hadzi Ismael Bej i komendant Karagaczu, i nastąpiło uroczyste oddanie Bułgariji tureckiego kraju, poczem podpisano protokół o oddaniu.

6 października obejmie dyrekcja kolei bułgarskich linię kolejową a 11 października obejmą władze bułgarskie urządowanie w odstąpionym kraju.

W razie nieporozumienia o graniczne

punkty rozstrzyga międzynarodowa komisja, do której wybrani być mają oficer bułgarski, turecki, niemiecki, austriacki i szwajcarski.

Cały odstąpiony kraj ma około 3000 kilometrów kwadratowych obszaru. Prezes ministrów powiedział dalej, że Bułgarija i nadal dotychczasową politykę prowadzić będzie, lecz widownia wojny zmusza Bułgariję do neutralności i zbrojenia.

Polozenie Bułgariji jest bardzo dobre. Dotychczasowa polityka przyniosła Bułgariji tylko korzyści i spodziewać się należy, że i dalsze korzyści przyniesie. Przy tych słowach przerwały burliwe oklaski mowę prezesa ministrów.

O stosunku do państw sąsiednich powiedział Radosławow: Austriacko-węgierskie poselstwo doniosło mi, że nowa ofensywa przeciwko Serbji rozpoczęła się 19 września, Serbja chce nam dać tylko kraj aż do rzeki Wardar i też dopiero po wojnie. Rząd serbski dał nam do zrozumienia, że będzie wolał prowadzić wojnę z Bułgariją, niż się zgodzić na zmianę granicy. Stosunki nasze do Rumunji są przyjacielskie. Układów e politycznych sprawach nie toczy się. Zachowanie się Grecji jest takie same jak Rumunji. Grecja oświadczyła wobec państw centralnych, że zachowa swą neutralność, jakiekolwiek wypadki na Bałkanie odegrają się.

Z mowy tej Radosławowa odnieśli poszczególne wrażenie, że od biegu wypadków zależne będzie, jak długo Bułgarija neutralność swą dalej zachowa. Dzisiaj odbyło się zebranie posłów większości izby.

Póturzędowa „Patria“ o stanowisku Grecji.

BERNO. Według „Ex Caffaro“ napisała póturzędowa „Patria“ w Atenach, iż Grecja nie miałaby powodu protestować, gdyby Niemcy szli przez Bałkan, skoro Bułgarija i Rumunja się nie będą temu sprzeciwiać. Lecz Bułgarija nie może się kosztem Grecji zanadto terytorjalnie powiększyć.

Współdziałanie Włoch w akcji przy Dardanelach.

KOPENHAGA. Według ostatnich wiadomości z Paryża, liczą obecnie na pewne na współdziałanie Włoch przy akcji w Dardanelach. W poniedziałek odbyły się dwa posiedzenia gabinetu, w których brali udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem Barcailasa. Uważają ogólnie za zasunięte, że gazety „Tribuna“ i „Stampa“, bliskie Giolittiemu, stanowisko swe zmieniły i energicznie żądają współdziałania Włoch w akcji przy Dardanelach.

Epidemia tyfusu pod Dardanelami.

BERLIN. Według rozmaitych dzienników porannych, przybyli z Dardaneli do Gibraltaru ranni i chorzy zawlekli ze sobą gwałtowną epidemję tyfoidalną.

Obwieszczenie.

Pomiędzy ludnością roboczą w Łodzi i okolicy rozpowszechnia się mniemanie że w miejscu jest na dłuższy czas sposobność do pracy. Takie zapatrywanie się jest mylne.

Kilka fabryk znajduje się jeszcze w biegu, lecz i te w najkrótszym czasie z powodu braku surowców zaprzestają pracy, a dowóz nowego materiału z powodu wojny jest nie możebny. Nie można zatem na to liczyć, że w czasie najbliższym i zimą, tutejsze fabryki dać będą mogły sposobność do pracy. Również nie może tak samo zarząd niemiecki jako i miasto Łódź ludność, cierpiącą z powodu braku pracy, przez zimę utrzymywać. Obecnie jest jeszcze możliwem, w Niemczech i przy budowie dróg w Polsce większą liczbę robotników zatrudniać, jednakowoż możliwość ta jest co raz mniejszą, ponieważ wobec zbliżającej się zimy pory roku, zapotrzebowanie robotników wszędzie a zatem także i w Niemczech się zmniejsza. Jest zatem koniecznym potrzebne, aby wszyscy niechający się zupełnej biedy i ograniczeń zimą doczekać, czempredzej o pracę się postarali, i na ogłoszone w urzędzie pracy w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr 108 wolne miejsca pracy, zgłosili się. Kto tego zaniedba, musi sobie sam skutki tegoż przypisać. Pomocy z innej strony nie może żądać.

Łódź, dnia 28-go września 1915 r.
Cesarstwo Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

W składkach sekwestracji nadzoru nad towarami na dworcze kaliskim (dom mieszkalny 4), leżą większe partie herbaty, sera, materiału na ubrania, cukru, świec stearynowych, towarów aptecznych, towarów drogerijnych i maczki dla dzieci, które zajęto z powodu nie opłacania cła lub frachtu.

Nad Ikwą i nad Styrem doszło w wielu miejscach do gwałtowniejszych walk. Odparto krwawo dwa natarcia rosyjskie, na południowym wschodzie od Nowo-Poczajewa. Pułk piechoty nieprzyjacielskiej, który w nocy przebył Styr w pobliżu ujścia Iswy musiał cofnąć się, wśród silnych strat na brzeg wschodni, po przeciwnatarciu wykonanym przez wojska nasze.

Oddziały nasze, znajdujące się dotąd na wschodzie od Łucka, cofnęły się do stanowisk na zachodnim brzegu Styru.

Z widowni włoskiej.

Na tyrolskim obszarze granicznym, stoczono kilka mniejszych walk. Odparto natarcia słabszych oddziałów włoskich w obrębie Tonale, dalej na północy i wschodzie od Condino.

Plaskowzgórza Vielgereuth i La-fraun, podlegają znów ogniom ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej.

Nasza dzielna załoga na Monte Coston, która utrzymywała tę górę graniczną w ciągu długich miesięcy, położona daleko przed linjami naszymi, przed przeciwnikiem znacznie przeważającym liczebnie, opróżniła dziś wczesnym rankiem stanowiska, zaatakowane teraz przez większą niż dziesięciokrotną przewagę i prawie okrążone.

Walki na obszarze Dolomitów, toczą się z większą gwałtownością w dalszym ciągu.

Na froncie karyntyjskim, usiłowaliśmy przedwczoraj wieczorem oddziały alpejskie przebić się na Monte Paralba. Odrzucono go ze stratami.

Na froncie na Pobrzużu, ograniczyła się działalność wojsk naszych do ognia działowego i kilku skutecznych przedsięwzięć wojny miejscowej.

Dziś upływa czwarty miesiąc

wojny z Włochami. Wróg nie zebrał się w tym miesiącu do działań bojowych w stylu większym, lecz wykonywał natarcia na poszczególne części, w sile kilku dywizji piechoty. Wszystko napróżno. Front nasz stoi silniej niż dotychczas.

Z widowni południowo-wschodniej.

Niema wydarzeń ważniejszych.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler, marszałek polny porucznik

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 22 września. Komunikat sztabu generalnego brzmi:

W okolicy na północny-zachód od Dźwińska w pobliżu wsi Miluncy wyparliśmy Niemców silnym atakiem z ich szanów.

Na południo-zachód i południe od Dźwińska na froncie od Nowo-Aleksandrowska do jeziora dźwińskiego bitwy trwają nadal. Ciężka artylerja niemiecka ostrzeliwała poszczególne odcinki frontu i używała granatów z trującymi gazami.

W okolicy na wschód od Wilna walki trwają. Na froncie Biniakowy — Lida i w okolicy rzeki Moleracz na wschód od Szczary nieznaczne starcia. Na froncie Teremno — Podhajce, na wschód od Łucka nieprzyjacieli rozpoczęła ofensywę, lecz został odparty. Toczyły się kilkakrotne walki na bagnety. Wzięliśmy 700 jeńców i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Podczas ataków na wieś Berezówka i Roztoki na północ-zachód od Wiszniewa nieprzyjacieli, pomimo silnego ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych, przybliżył się do naszych szanów i rzucił się z okrzykiem hura na nas. W zaciętej walce na bagnety, która się następnie rozwinęła, odparliśmy nieprzyjaciela, który poniósł wielkie straty. Wykonaliśmy następnie kontratak. Wojska nasze chwyciły nieprzyjaciela z boku, wyparły go i, ścigając go, dotarły do jego szanów. Nie mogąc znieść wielkiej siły tego naporu, część Austriaków pierzchnęła, reszta poddała się lub padła pod bagnety. Liczba jeńców wynosi 10 oficerów i 600 żołnierzy. Przy wzięciu szan w okolicy wsi Słone, na południo-wschód od Tuszcz wzię-



Karol Sulikowski

inżynier, właściciel dóbr Popień, były długoletni dyrektor Kolei Warsz. Wiedeńskiej, uczestnik powstania 1863 r., zasnął w Bogu po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, w majątku Popień w dniu 22 Września 1915 r. przeżywszy lat 77.

Osieroceni żona, córki, synowie, synowię, zięciowie i wnuczki zapraszają kolegów, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne oraz złożenie do grobów rodzinnych w Jeżowie powiecie brzezińskim w dniu 25 września 1915 r. o godz. 11 rano.

„Biogostawieni sprawiedliwi, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”.

liśmy 50 jeńców i zdobyliśmy dużo nabo i narzędzi pionierskich.

Podczas utarczki nad rzeką Uhryń na południo-wschód od Czortkowa wyparliśmy nieprzyjaciela poza rzekę i wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 200 szeregowców.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

Sztuka narodowa A. Urbańskiego „Pod Kolumną Zygmunta”, osnuta na tle wypadków 1862 r., która doszczętnie zapieśniła teatr na poprzednich przedstawieniach, graną będzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie, a mianowicie: w sobotę o godzinie 6 1/2 i niedzielę o 7 po poł.

W niedzielę, o 3 po poł. ukaże się po raz 8-y kasowy „Kościuszkę pod Racławicami”.

Próby z głosem nowości, jaką będzie głoszona sztuka Józefa Wiśniowskiego p. t. „Rok 1863”, dobiegają końca.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!
Czytałem w pańskiej „Gazecie” że Anglija dziwi się, iż Rosji tak się źle powodzi

z tą wojną. Rzecz zrozumiała: niech np. z Anglii ktoś przyjedzie, stanie przed Bankiem Handlowym i usłyszy te przekleństwa i złorzeczenia dla Rosji, to zrozumie, że te wszystkie słowa i życzenia ludzi, wołających o pomoc do Boga, spełniają się.

Prawda, Bank ratuje ludzi od głodu ale to nie wystarcza; Bank robi tylko łaskę i ma miłosierdzie dla ludzkiego głodu. Tak, jesteśmy nieszczęśliwi, gdyż zostaliśmy bez żadnej opieki i głód cierpimy, a za nasz własny pieniądź, w pocie czoła zapracowany, Rosja wojnę prowadzi.

Pozostają z szacunkiem

Jeden z wielu,
który w rosyjskim Banku Państwa złożył swoje oszczędności.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Tow. Przewozowe „TRANSPORT”

Składy Mikołajewska 28. Piotrkowska 58.
Przesyła wszelkiego rodzaju towary koleją i furami do Warszawy.
Przyjmuje też towary na przechowanie.

SALA KONCERTOWA.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod protektoratem K. W. Scheiblera.
W Sobotę dn. 25 Września 1915 na zakończenie sezonu letniego

XXVIII Koncert Symfoniczny

na dochód Stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc”,

pod dyrekturą Tadeusza Mazurkiewicza. Solista Gottlieb Teschner (wiol.)
W programie: A. Dvorak, symfonia z „Nowego świata”, N. Rymskiego-Korsakowa—Capriccio espagnoli i inne.

Wejście od 50 fen. do 2 Mk. 50 fen. Początek o 6 i pół wiecz. Szczegóły w programie.
Sprzedaż biletów u Friedberga i Koca, Piotrk. 90, a w sobotę 25 września w kasie Sali Koncertowej od 10—1 i od 4—7.

Pierwszy Łódzki powszechnie znany Kantor ekspedycyjny

„Szlama Goldkorn” Piotrkowska 38 w podwórzu.

Ekspeduje w każdym czasie koleją wagonami i od puda do wszystkich miejscowości okolicznych po cenach tanich. Uczciwość dowiżaj! Do Warszawy przyjmuje wszelkiego rodzaju ładunki i wysyła je furami.

SALA KONCERTOWA, DZIELNA № 18.

W piątek, d. 24 Września 1915, o godz. 7 wieczorem odbędzie się pod protektoratem pana nadburmistrza Schoppena

Wielki Koncert Dobroczynny na korzyść biednych m. Łodzi

Współdziałal przyjmują:

pani **Marja Javor** (sopran koloraturowy) (Néopera-Budapeszt)
panna **Hertha Frank** (alt) — Berlin
panna **Ella Mertins** (pianistka) — Berlin
pan **Aleksander Várnay** (tenor) Néopera Budapeszt
prof. **Ernest Oehlhey** (wiolonczela) — Łódź.

Kierownictwo artystyczne: p. **Aleksander Várnay**.

Ceny miejsc: od 1 Mk. do 5 Mk. Łoże 15 Mk. i 20 Mk.

Bilety do nabycia u **Friedberga i Koca** Piotrkowska 90.

Całkowity dochód czysty przeznaczony jest dla biednych m. Łodzi

Powrócił

Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje codziennie, frykcyjne masaż i t. p.
Aleksandrowska 37, Kaszyński.

UWAGA!

Kupuje złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i placę najwyższe ceny.
D. Peszes. Południowa 9.
I piętro od frontu.
przyjmuje od 9—2 p. p.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. A. Kupuje kwity lombardowe i maszyn do szycia Brzezńska 10 m. 9
793

A! A! A! Mieś w wielkim wyborze po cenach zniżonych poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.
808

Damski krawiec z powodu kryzysu szyje elegancko kostjmy od 10 młk. pała od 8 młk. suknie od 2 Marek. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17 lewa oficyna parter. Nadeszły świeże tożurne.

Gazowy ładny piecyk do ogrzewania sklepu (jeden pokój) kupię Białkowskiej, Piotrkowska 41.

Kartofle na korce do sprzedania Główna 1.
817

Łoża żelazne, materace naczyń kuchenne najtaniej u Chodkowskiego i Lenka Mikołajewska 25.
803

Potrzebny rutynowany cukiernik do wyrabiania cukierków. Wiadomość Benedykta 98 u stróża od 12—2 p. p.
816

Pies policyjny młody, rosły hodowli Doberman do sprzedania. Ogińska 9 m. 12.

Poszukuje posady gospodyni do samotnej osoby do domu chrześcijańskiego. Oferty pod „Gospodyni”.
812

Stuchacz politechniczny, maturzysta Gimnazjum Polskiego, poszukuje lokcji. Wiadomość Przejazd 65 m. 49.
801

Wolant mały do sprzedania. Zielona 33.

Marianna Zeller zgubiła paszport wydany w gm. Ciosny pow. Brzezińskiego gub. Piotrkowskiej znalazła uprasza się odnieść za nagrodą na Mikołajewską 35.
818

ŚWIECE

stearynowe — kościelne

są do nabycia u

Rudolfa Zieglera

ul. Wschodnia 32.

Powróciła Masażystka

S. Tenenbaum.

ul. Mikołajewska 4.

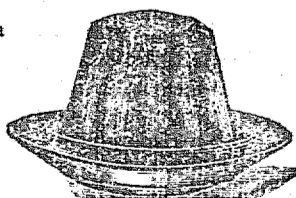
Najlepszy proszek do pieczenia

„Cito”

zastępuje drożdże

1 paczka wystarcza na 2 f. mąki

Destac: w składach aptecznych i kolonial.



Pierwsze źródło

szk. **MIODU**

Łódź, ul. PÓŁNOCNA 10, „EKONOMJA”.

Kupuję bilki bilardowe

lub bilard piramidkowy z bilkami. Wiadomość Widzewska 99 w cukierni E. Heidrich.

Z dziejów „ochrony“ w Polsce.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Dumy przed jej odroczeniem, z okazji omawiania sprawy nadużyć „ochrony“, weszła, siłą rzeczy, pod dyskusję działalność tej instytucji w Polsce.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie poseł Harusewicz, który, przytoczywszy cały szereg, znanych skądinąd, przykładów jaskrawych nadużyć „ochrony“, zwłaszcza w ostatnich tygodniach funkcjonowania władz rosyjskich w Warszawie — domagał się w konkluzji wszczęcia surowego śledztwa.

Po Harusewicz zabrał głos Rodiczew:

„Każdy — mówił — słuchał z gorczyzą i bólem w sercu tej prawdziwej martyrologii polskiej. I zdaje się, że niebo i ziemia przemina, lecz żadne, choćby najmniejsze ogniwo w zawitym mechanizmie represyjnych środków „ochrony“ nie będzie usunięte! Jest to tem boleśniej-sze, jeżeli uprzytomnimy sobie, w jakiej to chwili stosowana jest przez rząd polityka ucisku, niesprawiedliwości oraz nieustannego obrażania poczucia legalności względem obywateli! Nawet, według ścisłego brzmienia prawa, wydział „ochrony“ może aresztowanego trzymać pod kluczem najwyżej dwa tygodnie, tymczasem zaś ludzie, dostawszy się raz w jego szpony, siedzieli za kratą całymi miesiącami bez śledztwa i bez przedstawienia im jakiegokolwiek dowodu winy. Jaki cel mają represje względem ludzi za to jedynie, że marzyli oni o niepodległości Polski, że śpiewali polskie hymny narodowe? Rząd ogłasza autonomję Polski, prosząc tem samem, aby zapomnieli o przeszłości, przepętnionej bolesnymi wspomnieniami. Ale — ogłaszanie autonomji przy jednoczesnem tolerowaniu „ochrony“ czyż to od-powiada godności władzy? Czy można władzy takiej ufać, wierzyć w jej obietnice?

Nam potrzebna jest obecnie władza uczciwa, której słowa harmonizowałyby z czynem. Powinniśmy mieć prawo patrzeć śmiało w oczy naszym sprzymierzeńcom i całemu światu i powiedzieć: — Władza w Rosji jest uczciwa. Obiecując autonomję Polsce, weszła ona na drogę inną, na drogę prawa i wolności. I cóż wy przyniesiecie tej autonomicznej Polsce, kiedy tam powrócicie? Oto wspomnienia o tych ludziach, których, podczas niebezpieczeństwa, grożącego Warszawie ze strony nieprzyjaciela, aresztowaliście, wywożąc masowo w głąb Rosji i trzymając ich w zamknięciu bez śledztwa i sądu, z pogwałceniem wszelkiego prawa.

Rząd ponosi teraz konsekwencje swojej bezprogramowości. Nie zrozumiał on, że należało przyjść tutaj i za-dokumentować wyraźnie swój rozbrat z przeszłością, tak potrzebny nie tylko Polsce, ale całej rdzannej Rosji. Przecież zarówno w Polsce, jak w Rosji nie wszystkich przenika zaufanie do rządu. W tem tkwi całe ich nieszczęście. Wszystkich z nas prawie nurtują pytania: „Czyż można takiemu rządowi wierzyć? Czyż zniknęły owe kłamstwa, które przyprowadziły Rosję na brzeg przepaści? Czyż nie widzicie na każdym kroku i w każdej minucie różnorodnych nadużyć, ograniczeń i prowokacji? I cóż my, nie

dążący do unicestwienia takiego rządu, nie pragnący przeszkadzać mu w dziele obrony, lecz przeciwnie — usiłujący zjednoczyć kraj, co my możemy powiedzieć na ich obronę, prócz tego, że są to ludzie o większej wartości wewnętrznej, niż ich robota zewnętrzna? Nie, my musimy powiedzieć przedstawicielowi takiej władzy, że jeśli oni istotnie pojmują na czem polega obowiązek sumienia względem narodu rosyjskiego i polskiego i jeśli istotnie istnieją jakieś nieznanne przeszkody, które nie pozwalają mu dokonać aktu sprawiedliwości względem gnębionych w więzieniach Polaków i nie Polaków — wówczas tacy panowie powinni albo przeszkody te przezwyciężyć, albo iść precz (oklaski). Dajcie nam na koniec odczuć, że u steru władzy rosyjskiej stoją ludzie uczciwi. Dostarczcie nam na to dowodów, choćby w tych ostatnich chwilach waszego ustąpienia“.

Z prasy polskiej.

Nikołaj Mikołajewicz a pieśni polskie.

Jak donosi „Goniec Warszawski“, wkrótce po ogłoszeniu osławionej deklaracji, obiecującej Polakom nadzwyczajne dobrodziejstwa, w Moskwie wydano w języku polskim szereg pieśni narodowych. Wydawnictwa te uzyskały aprobatę miejscowej cenzury i wkrótce uprzęśliśmy je w księgarniach warszawskich, a patrioci moskalskiego autoremantu z zachwytem opowiadali o dobrodziejstwach wolności rosyjskiej. Radość ta trwała niestety krótko, w kilka dni bowiem później pieśni zniknęły z witryn księgarskich.

Pewnego dnia inspektor drukarni, Seliwestrow, wezwał do siebie na poufną sesję księgarzy warszawskich i przedstawił im do podpisania deklarację, której mocą podpisujący ją zobowiązują się do niesprzedawania pieśni. Nadto inspektor zwrócił się z uprzejmą propozycją do księgarzy, prosząc ich, by kupującym nie mówili, iż pieśni te są zakazane przez cenzurę.

— Mówcie panowie, iż sprzedaliście cały nakład.

Gdy księgarze wyrazili zdumienie, rezolutny zawsze pan inspektor z pewnem zawstyżeniem oświadczył, iż zakaz sprzedaży pieśni polskich wydał... zwierchni wódz.

Na dowód inspektor przedstawił odpowiednią, zaopatrzoną w podpis zwierchniego wodza odezwę, zalecającą wycofanie z handlu nieprawomyślnych pieśni...

Politycy warszawscy w Petersburgu.

Wychodząca w Petersburgu gazeta polska „Dziennik“ w jednym z swych ostatnich numerów stawia pytanie, czy Polacy uchodzący w Petersburgu uważać się mogą za przedstawicieli Polski, występując i mówiąc imieniem ogółu polskiego, Polski i Polaków. Takich wychodźców jest niewielu, są wśród nich: Dmowski, Świętochowski, Fryze, Górski i inni, którzy występują w różnych centrach w roli przedstawicieli Polski. „Dziennik“ jest zdania, że nie mają oni do tego prawa. Prócz tych mas, które — zdaniem tego pi-

sma — opuścili swą piękną i kochaną ojczyznę, przeklinając wypadki, udali się także na dobrowolną tułaczkę i i inni Polacy. garstka polskiej inteligencji, która postanowiła także opuścić kraj w chwili najmniej odpowiedniej.

Ci — pisze „Dziennik“ — nie szli piechotą, z opuszczonymi głowami przy podwodach zaprzeczonych w wychudzone konie. Oni jechali, ulokowawszy się wygodnie w wagonie kolei żelaznej, a teraz uważają się za najlepszych kierowników opinii społeczeństwa polskiego. Dowodzą oni wszystkim w Rosji, że imię im — Ilesion, że imię im — naród, że poza nimi nie ma Polski!

Jaka szkoda — powiada „Dziennik“ — że ci „najlepsi kierownicy opinii polskiej“ zamiast odpoczynku po całorocznych „zastużonych“ dla kraju pracach, starają się stworzyć Polskę w Moskwie lub Piotrogradzie. A właściwie Polska — jest to, co pozostało po całorocznej wojnie poza żelaznym kordonem dział i bagnietów, oddzielającym ją od swych „zbawców“, co jednakże wcale nie zbija z tropu tych panów, mianujących się „politykami realnymi“. A cały ich realizm, to tylko złorzeczenie rzeczywistości.

Drugi organ polski w Piotrogradzie, „Głos Polski“, pisze co następuje: „Brzmia one wprost fatalnie, te rozlegające się często zaklęcia, że Polska nie sprzeniewierzy się Słowiańszczyźnie, ani nikomu innemu, gdyż każdy naród może się sprzeniewierzyć tylko sobie samemu — zmieniając swe ideały.“

Dla kogo właściwie — pytamy się — składamy przysięgi na wszechsłowiańszczyznę? Czy faktycznie trzeba nam przekonywać Rosję co do jej zapatrywań, że samoistna Polska nie może mieć własnych dróg? Do tej pory tak zwana Słowiańszczyzna nic dla Polski nie zdziałała. Aby więc między Polską a Słowiańszczyzną nie było „flirtu“, a tylko realna wymiana wzajemnych usług, potrzeba, aby Słowiańszczyzna przyznała Polsce jej naturalne prawa nie przedawniające się przez wieki, a to się nie stało!

Z ziem polskich.

Białystok.

Jedno dominujące wspomnienie historyczne łączy się nierozdzielnie z Białymstokiem: postać hetmana Jana Klemensa Branickiego i obraz stworzonej przez niego świetnej rezydencji. I nietylko z samym Białymstokiem, oraz sąsiednią o dwie mile odległą Choroszczą, gdzie wśród drzew i rozlewających się wód parku krył się na modłę rokokową wdzięczny pałacyk, ale też z „ziemią białską“ i to właśnie nadnarwiańską ziemią, po której przeszła świątynia wojenna — między innymi także z Tykocinem, ozdobionym przez ten pomnikiem Stefana Czarnieckiego z uznania i wdzięczności („Ziemia“ 1910, str. 76). Albowiem po hetmanie, pogromcy Szwedów, przez córkę tegoż przeszło w dom Gryfitów Branickich starostwo tykocińskie z Knyszynem, pamiętnym przez zgon króla Zygmunta Augusta, Białymstokiem i wielkimi, pogranicznymi i dalszymi obszarami.

Trwała ta świetność Białegostoku przez kilka dziesiątek lat w XVIII wieku. Potem zatarła się w pamięci potomnych i już przed środkiem XIX stulecia najgłośniejsze pamiątki historycznego dostoj-

stwa miejscowości zniszczały. Zmienione mury wielkopańskiej, okazałej rozmiarami rezydencji ledwie są świadkami panowania magnata, którego dwór za czasów Augusta III należał w Polsce do jednego z czterech, promieniujących na nią ognisk kultury — z Paryżem, Dreznem i Warszawą. Tu z całej Rzeczypospolitej odbierał pochlebne hołdy gościny krakowski pan i hetman wielki koronny, szwagier Stanisława Augusta, gasząc go możnowładczą powagą, a ujmując kontuszową serdecznością. Nie ustępował niczem majestatowi królewskiemu, jako były jego współzawodnik kandydat do tronu po Augustie III. Zjawiali się na białostockim dworze posłowie cudzoziemscy, francuski, angielski, rosyjski i turecki: w murach pysznego pałacu gościli obydwa Augustowie i Stanisław August. Pałac uprzyjemniał dobrowolne wygnanie zawiedzionemu w nadziejach możnowładcy.

Było to piękne dzieło architektury, we współczesnym francuskim stylu, budynek dwupiętrowy z dwoma skrzydlami, ujmującymi obszerny dziedzińiec!

Godne były uwagi rzeźby, malowidła historyczne nadwornego malarza Sylwestra Mirysa i innych, przewyższających go sławą mistrzów. Otaczał go strzyżony park, pełen figur, wodotrysków, kanałów, sadzawek, rozciągający się w szpalery i partery, i kończący się zwierzycami i „treibhausami“ zamorskich roślin i krzewów, sprowadzonych z Hamburga i Lipska. Bo choć wychowywał się Branicki we Francji, w niektórych rzeczach cenił cywilizację Niemców, kochał ich porządki i posługiwał się sprowadzonymi kolonistami, podobno z Saksonii.

Ślady zasypanego stawu ogrodowego i zdżiczwały las k pozwalają wyobraźni od-tworzyć konfigurację parku, założonego w guście francuskim. Jako niedobitki straży kamiennej ogrodu pozostała brama i parę posągów mitologicznych. Dla przepychu urządzeń i pewnego stylowego podobieństwa z rezydencją Ludwika XIV zwano Białystok uprzejmie podlaskim „Wersalem“. W swoim rodzaju niezgorsze porównanie. O wystawności prowadzonego tu życia świadczy utrzymywanie licznej milicji konnej i pieszej, nadwornego teatru, złożonego z dwóch trup scenicznych, polskiej i francuskiej, które grywały w sali zwanej „Openhaus czyli komedjalnią“, mieszczącej do 400 widzów, gdzie było też pole popisu sztuk włoskich, Nie brakło baletu, urozmaiconej kapeli, nadwornego malarza — a wprost roił się zamek i oficyny od licznych pocztu gracjalistów, służby i przeróżnych rzemieślników. Były nawet w zamku kursy szkolne o wojskowym charakterze i pensja dla panien.

Ktoby się chciał zagłębić w szczegół-y życia na dworze; znajdzie je w bogatym materiale nazwisk, dat i zestawień, wypisanych umiejętnie z inwentarzów współczesnych benedyktyńskim zabiegami ś. p. X. Z. Kozickiego w „Kwartalniku Litewskim“ z września 1830 r. Oto najwymowniejszy przewodnik po pałacu białostockim i pamiętnik o jego mieszkańcach, równy ustępom wspomnień Michała Starzeńskiego i Marcina Matuszewicza. Nieocenione wiadomości o całym grodzie Branickiego, naprawdę bowiem tego historycznego męża tworem było dzisiejsze miasto, przedtem osada nieznaczną, chociaż starością sięgała pono czasów zawojowania Podlasia przez Gedymiaja; chociaż dalej piękna w niej pamiątkę pozostawił jeden z dawnych panów tej miejscowości, Piotr

Z za kulis administracji rosyjskiej w Królestwie.

Piotr Wasiljewicz Trutner archivarus ucząstkowy, on że sotruidnik ochrony.

Nikła figurka Piotra Wasiljewicza rzadko kiedy ukazywała się oczom kolegów w cyrkule.

Stół jego, założony podczas dnia papierosami — oczyszczał się następnego ranka, jakgdyby w oczekiwaniu nowych stosów dokumentów, raportów etc. etc. I tak powtarzało się to co dnia. Piotr Wasiljewicz zaś był mimo wszystko — niewydzielny.

Gdzież przebywał?

Odpowiedź łatwa.

Wszędzie i nigdzie!

Bywało zasiądzie sobie w czwarto-rzędnej knajpie jak jaki robociarz bez za-jęcia, zafunduje sobie butelkę piwa i — cią-gnie, pykając papierosa po papierosie.

Schodzą się do niego znajomi, tacy, jak on robociarze, gawędzą sobie o różnych potocznych sprawach, czasami ten lub ów da mu jakąś karcetkę, lub list w kopercie, poczem rozchodzą się wszyscy, a Piotr Wasiljewicz zbiera się również w drogę.

Wyszedł, pomotykował się kilkanaście kroków, podszedł do dorożki, i rzucił cicho adres i pojechał.

A potem... paminaj jak zwalill!

Ani dymu, ani popiołu.

Wpadł, jak kamień w wodę.

Aż oto w Udziałowej, albo u Loursa, albo „u Jacka“, ba w Bristolu wreszcie zjawiał się czarno ubrany pan, w ciemnych okularach, siadał sobie w najzajaciszejszym kątku, obstałował pół czarnej, albo filiżankę kakao i pisma, czytał.

I znów wchodziłi różni goście, pod-chodził ku niemu ten i ów, nieraz elegancki młodzieniec, albo udekorowany wstążeczką poważny pan, gawędzili krócej lub dłużej, podczas rozmowy notował on, notowali oni, poczem każdy szedł w swoją drogę i było wszystko w porządku.

Czasem podczas rozmowy ów pan — Piotr Wasiljewicz Trutner — wstawał po-spiesznie z miejsca wraz ze swym kompanjonem i, zapłaciwszy rachunek, wychod-zili dość szybko.

O kilka kroków od Bristolu, Jacka, Loursa, czy Udziałowej, wsiadali do dorożki i Piotr Wasiljewicz rzucał krótki adres: — Plac Teatralny.

Tu znikali wśród publiczności, aby wypłynąć na rogu Daniłowiczowskiej..

To były interesy nie cierpiące zwłoki“.

Rezultatem ich było wysłanie z Ochra-ny paru, lub kilku agentów z instrukcjami rozwijała się tajna naganka na mieście, a wieczorem, lub w nocy pod wskazany a-dres przestępcy zajeżdżała policja i żan-darmerja, docierała do mieszkań prywatnych rewidując ściśle wszystko, co można było zrewidować, zabierała posądzonego, czy w samej rzeczy zaplątanego do jakiejś akcji — i wśród płaczu i przerażenia domowni-ków uwoziła ofiarę do więzienia.

Takim był niebezpiecznym działaczem Piotr Wasiljewicz Trutner.

Co on takiego zrobił i jak zatuszo-wywał sprawy, gdy się do niego umiano skierować — zobaczymy poniżej.

Jasnym było, że znajomi Piotra Wa-siljewicza byli jego, jakby tu powiedzieć — subagentami.

Ochrona płaciła dobrze, ale co tu mówić, każdy chce żyć, a gdyby tak wszy-stkich rewolucjonerów wyłapać i wszystkich socjałów wywieźć, to kto by się został? I ochranaby wówczas nie była potrzebna!

I Piotr Wasiljewicz z pomocnikami po sto rubli na miesiąc by stracił.

Ot co!

To trzeba było tak uregulować spra-wę, żeby kogoś „na zarybek“ zostawić.

Złapałeś komitet, nie szukaj zastępców.

Złapałeś zastępców — zostaw w spo-koju komitet — należy komuś dać żyć, niech sobie działa!

Wiesiołowski, w postaci kościoła farnego, wzniesionego w r. 1584, a odnowionego i przebudowanego za sprawą biskupa Zwierowicza i staraniem dziekana Szwarca w latach 1900—5.

Zasłużony sobie na sympatyczny i ciekawy opis podróżnika niemieckiego po Polsce w roku 1778, Bernouillego, począł Białystok gasnąć jako osobliwość artystyczna ziemi Podlaskiej ze zmianą dziedziców u schyłku XVIII stulecia. Spuścizna Branickich została przez spadkobierców sprzedana w r. 1802 dworowi pruskiemu, a od niego dobra te przeszły w r. 1809 na własność cesarza Aleksandra I. Z niedoszłej letniej rezydencji tego monarchy stał się pałac od r. 1837 pomieszczeniem rosyjskiego wychowawczego instytutu żeńskiego, tak zw. Maryjskiego. Bo już za czasów cesarskiego posiadania, niezamieszany, uległ, jak tyle innych dworów i klasztorów polskich pod rządami rosyjskimi, takiemu ogołoceniu, że wypadało przenieść go na budynek użytkowy. Czynnikiem z tego ustronia pedagogiczną placówkę zastrzegł ces. Mikołaj w r. 1842, aby w liczbie wychowanków na 100 miejsc 20 było przeznaczonych dla córek rosyjskich urzędników.

Podobnie jak pałac zmieniał posiadaczy, tak też całe miasto Białystok zmieniało po rozbiore Polski swych państwowych zwierzchników. W latach 1796—1806 należało do Prus, a dopiero po pokoju tylickim przypadło z ustępstwa zwycięskiego Napoleona Rosji, zamiast Księstwu warszawskiemu. Odtąd tworzyło centrum administracyjne t. zw. obwodu białostockiego aż do r. 1872. Podniesiony do takiej godności nie z awansował jednak Białystok na miasto gubernialne, ale zato stał się dla Litwy i szerokiego okręgu prawie tem czem Łódź dla Królestwa Polskiego, dzięki, nie w ostatniej mierze, drogom kolejowym, które się doń zbiegają z pięciu stron.

Teraz właśnie mógłby Białystok obchodzić stuletni jubileusz położenia podwalin pod swe życie przemysł-fabryczne bo inicjatorami ruchu miejscowego w tym kierunku byli w roku 1813 maruderzy rozbitej armii Napoleońskiej, przeważnie tkacze z prowincji nadreńskiej i Saksonji. Powodzenie ich warsztatów zachęciło do osiedlania się innych Niemców i skłoniło miejscowych obywateli do robienia prób. Posiew przygotowawczy rzuciła niewątpliwie także wcześniej administracja pruska.

Poważniejsze rezultaty w uprzemysłowieniu miasta osiągnięto dopiero po roku 1831, a zenit powodzenia fabrykantów sukienno-przędzalnianych białostockich przypadł na ósmy dziesiątek XIX wieku. Obecnie fabryki miasta i powiatu wytwarzają przeważnie wyroby tkackie i wełniane, dalej wytwory jedwabne, kapelusze, koidry i t. d., nie wytrzymują jednak konkurencji silniejszych centr od strony Królestwa Polskiego. Robotnicy rekrutują się z ludności polskiej i żydowskiej, fabrykantami i kierownikami fachowymi są Niemcy.

Mieszkańców liczy Białystok 80,300 z czego 64 proc. żydów, 23 proc. katolików i 12 proc. prawosławnych. (Dane statystyczne z r. 1909). Silne wstrząśnienie przeszło miasto i jego dobrobyt w r. 1906. Kronika miejscowa, która od szeregu dziesięcioleci nie miała nic do zapisania, chyba przyjazd cara Mikołaja II na wielkie wojskowe manewry w r. 1897, uwiecznić musiała pod r. 1906 fakt potwornych rozruchów antyżydowskich, kiedy to w Boże Ciało, Białystok, to miasto zawsze oszczędzane przez wielkie nieszczęście, broczyło krwią licznych ofiar.

Z. Batowski.

Z Warszawy.

Smutna dola urzędników kolei W. W.

Na ręce jednego z urzędników D. Ż. W. W., p. Józefata Krzemińskiego, nadeszła odpowiedź z Ambasady Hiszpańskiej z Berlina, że podanie z listą pracowników D. Ż. W. W. o wyzdanie im zaległej pensji u rządu Rosyjskiego, zostało przesłane przez powyższą Ambasadę do Zarządu D. Ż. W. W., lecz odpowiedzi do tej pory jeszcze nie otrzymał.

Co się tyczy udzielania tymczasowej zaliczki penum, to Ambasada zawiadamia, że za ten cel funduszy nie posiada. Pomyślną odpowiedź komunikujemy dla wiadomości zainteresowanych. Zarazem nie możemy nie napiętnować postępowania rządu rosyjskiego, który, otrzymawszy podanie przed czterema miesiącami, dotychczas nie zdobył się na załatwienie tej kwestji i pozostawia rzesze swych pracowników na pastwę głodu i nędzy!

Umorzenie sprawy ks. biskupa Ruszkiewicza.

PETERSBURG (przez Kopenhagę W. A. T.). Na posiedzeniu połączonych departamentów senatu umorzono ostatecznie sprawę ks. Biskupa Ruszkiewicza i współoskarżonych o rzekomo nielegalne unie-

ważnienie przez sąd arcybiskupi warszawski małżeństwa marjawitów.

Rozmaitości.

Pierwszy doktor — kobieta.
W tym roku upłynęło 50 lat od czasu, kiedy uniwersytet w Zurichu dopuścił do studów kobiety. Z początkiem 1865 r. poprosiła panna K. z Rosji o dopuszczenie do studiów uniwersyteckich, na co się zgodzono. Ośmielona tem podała prośbę i druga, panna Nadieżda Sasiłowa i została także przyjęta.

Panna K. wprawdzie opuściła wkrótce uniwersytet, natomiast p. Sasiłowa uczyła się medycyny tak gorliwie, że w grudniu 1867 r. dopuszczono ją do egzaminu i promowano na doktora medycyny, chirurgji i akuszerji.

Alaska.

Rząd Stanów Zjednoczonych zapłacił Rosji 7,200,000 dolarów za Alaskę w roku 1867. Obejmuje ona 590,884 kwadratów mil i ma około 75,000 ludności, w mniejszej połowie Indian.

Alaska obfituje w miedź i złoto. Do roku bieżącego wydobyto złota wartości 244,153,000 dolarów. W roku ostatnim z Alaski do Stanów Zjednoczonych przywieziono złota na sumę 12,410,118 dolarów, a ze Stanów Zjednoczonych do Alaski wysłano 1,155,880 dolarów w złotej monecie. Stany Zjednoczone odebrały też minionego roku z Alaski kruszcu miedzianego wartości 3,576,411 dolarów; łososi w puszkach, 13,264,988 dolarów; innych ryb, 1,932,440 dolarów; futer 761,521 dolarów. W Alasce są też olbrzymie lasy, z których wycinają rocznie 800,000,000 stóp drzewa — po 10 dolarów od tysiąca stóp czyli ośm milionów dolarów — bez uszczuplenia lasów.

Zaiste przynależą, że nabytą Alaski było krokiem mądrym dla Stanów Zjednoczonych, a nieszczęsnym dla Rosji.

I. S. TURGENIEW.

„Jakie cudne, jakie świeże były róże”.

Tom. Maria Kopelmanowa.

Dawno bardzo, dawno, nie pamiętam nawet gdzie, przeczytałem wiersz. Zapomniałem go prędko... lecz pierwsza strefa wryła mi się w pamięć:

„Jakie cudne, jakie świeże były róże” —

Zima! mroź upiększył okna w kwiaty wierzyste, w ciemnym pokoju pali się świeca. Siedzę, wtuliwszy się w kąt, a w głowie dzwoni i dzwoni.

„Jakie cudne, jakie świeże były róże!”

Widzę siebie pod niskim zamiejskim oknem, rosyjskiego domu. Wieczór letni stopniowo zamienia się w noc; ciepłe powietrze przesiąknięte jest zapachem rezedy i kwiatu lipowego; — a na oknie, oparłszy się na rękę i schyliwszy głowę, siedzi dziewczyna — i milcząco z wielkim napięciem patrzy na niebo, wyczekując zjawienia się pierwszych gwiazd.

Co za prostoduszne, natchnione, marzące oczy, co za słodko niewinne, wół otwarte, pytające usta, jak równo i spokojnie podnosi się i wzdyma, zaledwie rozwinęta pierś młoda; jak spokojnie i rytmicznie bije serduszek i jakie czyste, niewinne linje, młodej twarzy! — Nie ośmielam się przemówić do niej, boję się, że czar tryśnie, lecz jak bardzo tłucze moje serce; jak ogromnie, niewypowiedziane drogą mi jest ona!... „Jakie cudne, jakie świeże były róże”.

A w pokoju, coraz ciemniej i ciemniej... Dopalająca się świeca trzeszczy, ruchome cienie kołyszają się na niskim suficie; mroź za ścianą złości się i szczyplie — a wyobraźnia podsepta, jakiś tęskny, nudny szepc sterczy... „Jakie cudne, jakie świeże były róże”.

Powstają przedemną, dawno, dawno zapomniane obrazy przeszłości... Słyszę wesoły szmer rodzinnego, wiejskiego życia. Dwie białe, jak len główki, sparte o siebie, wesoło patrzą swymi jasnymi oczkami, na mnie; zaczerwienione od hamowanego śmiechu ich buzie drżą, ręce splótły się ze sobą serdecznie, przerywając sobie brzmia i rozlegają się młodzieńskie ich i dobre głosiki, a trochę dalej w głębi miłego, zacisznego pokoju, inne również młode ręce biegają, płacząc po klawiszach starego pianina i stary Lannerowski walc nie zdolny jest zagłuszyć, syczenie patriarchalnego samowaru... „Jakie cudne, jakie świeże były róże”. Świeca gaśnie i ciemno, ktś tam zakastał tak ochryple i głucho. Zwnąwszy się w kłębek, tuli się i wzdycha u nóg moich, stary pies, jedyny mój druh i przyjaciel... Zimno mi... kostnieję... „Jakie cudne, jakie świeże były róże”.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

W Sobotę d. 25 o 6 i pół wiecz. i w Niedziele 25 września 1915 r. o 7 wiecz.

Pod Kolumną Zygmunta

Dramat narodowy w 5 aktach (6 obrazach), przez A. Urbańskiego.

W Niedziele, 26 Września 1915 r. o 3-iej po poł.

Kościuszkę pod Racławicami

Dramat narodowy w 5 aktach (7 obrazach), przez A. W. Lasotę.

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Rozkowskiego), w dniu zaś widowisk w kasie teatru.

Stolarze. Ślusarze. Palacze kotłowi i robotnicy fabryczni do 55 r. życia do Cukrowni w prowincji Sakskiej.

poszukuje Biuro pracy, Łódź Piotrkowska № 108.

Robotnicy do fabryki szyb okiennych.

Motacze. Ślusarze. Drutownicy. Kowale. Siodlarze. Bednarze. Elektrotechnicy. Zecerzy maszynowi. Słodownicy. Robotnicy ziemni. Robotnicy do cukrowni. Robotnicy do papierni. Wagonowi do kopalni węgla. Formiarze. Robocznicy do lokomotyw. Prasownicy. Dozorcy kotłów. Maszyniści, jak i inni Robotnicy, również i niewykwalifikowani, są poszukiwani w wielkiej ilości za bardzo dobrem wynagrodzeniem do Niemiec.

Pozostałe na miejscu rodziny otrzymywać mogą z miejscowości, gdzie członkowie ich rodzin pracują, zapomogi. Zgłaszać się codziennie do Niemieckiej Centrali w Berlinie.

- | | |
|--|---|
| 1) W Pabjanicach ul. Św. Rocha 23. | 4) W Ozorkowie Rynek, |
| 2) W Zgierzu Stary Rynek. | 5) W Zduńskiej Woli róg ul. Łaskiej i Złotnickiej |
| 3) W Łasku w Zabudowaniach Magistratu. | 5) W Kaliszu Nowo Ogrodowa 15. |

Egzaminy wstępne w II gimnazjum polskiem męzkim im. M. WITANOWSKIEGO

(Placowa № 13)

rozpoczną się dnia 23 września o godz. 9 rano. Początek lekcji 27 września. Uczniowie b. szkół rządowych są przyjmowani bez egzaminów. Ułgi w opłacie wpisu.

Dyrektor gimnazjum S. BRZOZOWSKI.

Podania i Prośby do wszystkich Władz w języku niemieckim i polskim załatwia prędko i dobrze Biuro Prawnego doradcy

S. Szapiro

Piotrkowska 25.

Biuro otwarte codziennie od 8 rano do 8 wiecz.

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Ręzowskiej № 13.

PA-TY-MA

PA pierosy niemieckie znanej do broci z fabryki „Georgii” z banderolą Zivilverwaltung.

TY tunie rosyjskie, niemieckie, węgierskie, tureckie i Hercegowina.

MA chorka rosyjska oraz gilzy z najlepszej bibułki poleca po cenach hurtowych S. Nowiński, Piotrkowska 145, sklep w podworzu.

Odciski wytopia na zawsze amerykańska maszyna „Corricide de Keene”. Pudło 60 kop. Podańca w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hilera St. Majewskiego. Przedstawiciel: H. Neuman, Widzewska 86. 463

PROŚBY

do wszelkich Władz, oraz tłumaczenia na język niemiecki uskuteczni szybko biuro doradcy prawnego, obrońcy sądowego Mieczysława Pisarskiego Łódź, Andrzejka 7 parter.

Poszukuję:

całego kompletu *Nowego Kurjera Łódzkiego* od początku wojny do dnia dzisiejszego oraz *Rozwoju*, *Prądu* i *Gazety wieczornej*. Oferty pod adresem księgarza Alfreda Straucha, ul. Dzielna 16.